Przed użyciem zapoznaj się z ulotką…

…bądź skonsultuj się z malarzem lub farmaceutą…

Intensywnie, kreatywnie, bez bólu – żyjemy szukając wygody. *Szukasz źródła witalności? Chcesz być w dobrej formie?* – krzyczą reklamowe hasła, a coraz gęstsze i hałaśliwsze slogany wpijając się w nasze głowy nie dają szans na refleksję. A przecież i wyciszenie jest w modzie – wszak harmonia, koncentracja i spokój to wartości coraz bardziej en vogue.

Zrealizowany przed rokiem cykl obrazów Rafała Jakubowicza (ur. w 1974 roku absolwenta poznańskiej ASP, doktoranta w Instytucie Historii Sztuki UAM) – *Forma* – to malarstwo absolutnego skupienia, harmonijne obrazy ciszy, to, jak mówi sam autor, *artykulacja na granicy milczenia*. Maleńkim prostokątnym płótnom wypełnionym oszczędnymi geometrycznymi formami nie brakuje jednak wymowności. Ta na pierwszy rzut oka poprawna, choć raczej nużąca gra z tradycją abstrakcji geometrycznej, z formalizmem i konstruktywizmem to tylko pozornie rodzaj *neogeometryzmu*, poza które nie trzeba wychodzić. Pokazany między innymi w warszawskiej galerii Foksal cykl jest bowiem poprzedzony wstępem – ulotką – przewrotnym nakierowaniem na możliwe interpretacje.

Podpowiedzi skryły się w krótkim filmie, na którym widać dwie białe tabletki rozpuszczające się z sykiem w szklance wody oraz w zupełnie niewinnym pudełku wapna dołączonym do katalogu wystawy. Kształty przepływające w bezkształt. Niewidoczny potencjał uzdrawiania, możliwości skoncentrowane w pigułce. Forma to układ elementów, struktura, odmiana – Jakubowicz deklinuje znaczenie przechodząc zręcznie z czystej gry malarskich napięć w sferę semantycznych starć niematerialnych odniesień. Forma to stan zwiększonej sprawności organizmu – trening i farmakologia to słowa klucze, dla nas - drzwi królestwa. Poznański artysta przyjrzał się uważnie jednemu z nich. Wprawiony w krytycznej polemice z otaczającą współczesnego człowieka rzeczywistością tym razem wziął na warsztat przemysł farmaceutyczny. Kolejne płótna okazują się być okrojonymi z tekstowych komunikatów kopiami opakowań powszechnie znanych leków. Jego dzieło to układanka znaczeń, rzec by można - redukcyjne malarstwo emblematyczne.

Obrazy jeśli mają oddziaływać, muszą zawierać ogromną intensywność ciszy… ciszy przed burzą. – powiedział kiedyś Luc Tuymans. Kolejne tworzone przez Jakubowicza cykle to konsekwentny dialog minimalizmu i wielości zawartych w nim znaczeń. To wytrwała gra cytatów i zapośredniczeń. Nazwany raz *demaskatorem pozornie niewinnych form* artysta, z coraz bardziej fascynującym uporem każe się nam zatrzymywać nad mijanymi codziennie obrazami rzeczywistości. Jego sztuka każe poszukiwać, skłania do przemyśleń. To doprawdy niebezpieczne narzędzie. Być może dlatego w swym najnowszym przedsięwzięciu autor *Formy* ostrzega – *Sztuka zabija*.

/Aleksandra Robakowska, *trening i farmakologia*, „Fluid” 07(53)2005, s.33./